KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, CZWARTEK, 13 MARCA 1930 R. Nr. 60.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Premjer Bartel o kryzysie parlamentaryzmu.

Postulaty konstytucyjne Rządu.

WARSZAWA, 12.3. — Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu rozpatrywano preliminarz budżetu Ministerstwa spraw zagranicznych.

Następnie Izba przystąpiła do preliminarza budżetowego prezydj. Rady ministrów, który zreferowała sprawozdawczyni senatorka Kłuszyńska (P. P. S.). Komisja Senatu proponuje m. in. wstawienie 2 milj. zł. na fundusz koltury narodowej.

Po referacie zabrał głos prezes Rady ministrów prof. Bartel.

Oświadczenie premjera Bartla.

— Mam zamiar mówić o tem, co się powszechnie dziś określa mianem kryzysu parlamentarnego.

Wśród oświeconych i politycznie niezależnych sfer społecznych — nietylko w Polsce, lecz we wszystkich, może prócz Anglji, państwach starego świata — coraz więcej terenu i coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, że parlamentaryzm polityczny doby dzisiejszej przeżył się i nie jest już zdolny do spełniania zadań, jakie życie nowoczesnego państwa nań nakłada.

Konwencjonalne kłamstwo przynosi w życiu publicznem więcej szkody, aniżeli odarta ze wszelkiego szychu, naga, a nawet brutalna prawda. Przeżywamy okres zbyt poważny, aby obłuda miała zastępować drogę szczerości i prawdzie życia. Poruszam zagadnienie, nie dotykam ani grup, ani osób.

Demokratyzacja ustroju parlamentarnego uczyniła z członka parlamentu sui generis fachowca. Posłowanie stało się zawodem.

Na pytanie, kim jest pan X. otrzymuje się odpowiedź:

— Jest posłem, względnie senatorem.

Człowiek, który zdobył zawód posła czy senatora, pragnie zachować go zazwyczaj na zawsze; utrata mandatu odczuwana jest bardzo często jako nieszczęście osobiste.

Przywiązanie do tego zawodu bywa zupełnie wyjątkowe. Jest ono wynikiem bardzo dogodnej sytuacji osobistej, którą daje człowiekowi mandat do parlamentu, nie stawiając mu żadnych wzamian obowiązków, wymagających określonych zalet charakteru lub umysłu, żadnego przygotowania i umiejętności — prócz jednego: posłuszeństwa swej władzy partyjnej i oddawania głosu podług jej wskazówek.

Zauważmy, że nawet jedyna odpowiedzialność, jakiej ma ulegać członek parlamentu, odpowiedzialność polityczna wobec wyborców jest zupełnie iluzoryczna. Jedynym jejsprawdzianem jest ponowny wybór lub utrata mandatu w następnych wyborach. A rozumiemy przecież dobrze, że przy systemie głosowania na listy, tak np., jak to jest w Polsce, głosuje się na partje, a nie na ludzi. Znaczy to, że każdy poseł, ograniczający działalność swoją w parlamencie do stwarzania wespół z podobnymi sobie algebraicznej większości dla przywódców swej partji, musi dbać przedewszystkiem o ich, a dopiero potem swoich wyborców względy.

W rezultacie członkowie parlamentu, którzy podług brzmienia wszystkich niemal konstytucyj — m. in. także art. 20 naszej Konstytucji — mają być „przedstawicielami całego narodu", w ogromnej większości stają się przedstawicielami swoich zarządów partyjnych.

Jako element dodatkowy wchodzi tu w grę stan pewnego podniecenia, który stale towarzyszy obradom parlamentarnym. Są okresy, pozbawione emocyj, a wtedy w gmachu parlamentu panuje nuda i zniechęcenie: są dnie pełne podniecenia i wzruszeń, a wtedy mówi się, że parlament pracował z wytężeniem i owocnie.

W tej atmosferze nieodpowiedzialności, w której znakomita większość nic pracuje, a w której nuda prześciga się z sensacją, następuje powolne, ale stałe, jak prawa natury, przetwarzanie się dusz i charakterów.

Na czoło wysuwają się deputowani, sprawujący swoje tytuły od wielu bardzo lat. Są to starzy doświadczeni parlamentarzyści, parlamentarzyści z fachu, ludzie patrzący na świat pod kątem długoletnich doświadczeń i z pewnem łaskawem pobłażaniem.

Znają się oni przeważnie trochę na wszystkiem, z łatwością formułują swe sądy i nie znoszą sprzeciwów. Cieszą się szacunkiem nietylko kolegów ze swego klubu. Dzielą się na dwie grupy: mniejsza bierze udział w obradach komisyjnych, grupa większa spełniła już przed wielu laty to, co do niej należało — obecnie jest ozdobą ciała parlamentarnego. Są i tacy, których temperament ponosi i każe im wybijać się na czoło zespołu, rwą się do wystąpień na komisjach i plenum, stanowią typ urodzajnych posłów, o których musi być głośno za wszelką cenę. Ale olbrzymia masa „reprezentantów narodu" pozbawiona jest takich ambicyj i zadowala się rolą znacznie mniejszą.

Ilość ludzi, posiadających dostateczne kwalifikacje do wydawania sądów o najrozmaitszych rzeczach, jest w tych warunkach znikoma. Nieraz widzimy na ich czele ludzi, nie posiadających żadnego wykształcenia, ani doświadczenia w sprawach tak zw. resortowych, w zakresie gospodarki państwowej, administracji i techniki rządzenia. Są oni pod tym względem niemal analfabetami, a jednak głos ich jest decydujący, bowiem politycznie przewodzą s wojemu klubowi.

Powstaje w ten sposób paradoksalna sytuacja, w której omawianie każdej sprawy odbywa się li tylko pod kątem politycznych poglądów i tendencyj grup parlamentarnych.

T. zw. kompromis, którym konkurencja ta zazwyczaj się kończy, jest czemś w rodzaju podziału sfery wpływów. W naszej niedawnej przeszłości widzieliśmy taki kapitalny przykład w postaci rządu opartego na większości złożonej z narodowej demokracji i socjalistów.

Naogół jednak w parlamentach góruje polityka dostosowania nie do interesów i potrzeb całości państwa, lecz do celów specjalnych, któremi są: utrzymanie w kraju jak największej sfery wpływów i zdobycie tą drogą maksimum mandatów w parlamencie. Stąd rodzi się z konieczności demagogja, szermowanie słowami i hasłami bez żadnego poczucia odpowiedzialności za ich zrealizowanie.

W państwie takiem, jak Polska, na stanowisko parlamentu wobec pewnego zagadnienia składa się suma trzech niewspółmiernych i różnorodnych opinij i poglądów, zależnych od trzech różnych kryterjów: politycznego, klasowego i narodowościowego. Słuszną też czyni uwagę prof. Jaworski, że „na takiej różnorodnej podstawie zbudowany parlamentaryzm nie jest w stanie rozstrzygnąć żadnej sprawy wedle kryterjów rzeczowych".

W klasycznym ustroju parlamentarnym, przy takiej strukturze parlamentu, losy państwa zdane są na łaskę przypadkowych większości. Rząd może się utrzymać tylko wtedy, jeżeli w swej działalności kieruje się nie własnym poglądem na potrzeby państwa, lecz wytycznemi asyntetycznego kompromisu, zawartego przez popierające go grupy parlamentarne. Mamy więc w rezultacie rządzenie pośrednio przez ciało o różnorodnej strukturze i nieokreślonej kompetencji, podzielone na walczące ze sobą grupy i niezdolne do wytworzenia silnej konstruktywnej woli.

W ekspose swojem, wygłoszonem w Sejmie w styczniu rb. zaznaczyłem już, że o ile system ten w państwach starych, dawno zmontowanych, opartych na silnych fundamentach tradycji parlamentarnej i techniki rządzenia, funkcjonuje jeszcze bez większej dla nich szkody, choć coraz mniej sprawnie i z coraz większym zgrzytem, o tyle w warunkach Polski współczesnej dawał on wyniki fatalne.

Postawienie ogólnej djagnozy choroby parlamentaryzmu zniewala do poszukiwania środków zaradczych. Mówię o chorobie parlamentaryzmu, a nie o jego upadku, ponieważ — jak to już miałem sposobność wyrazić kiedyindziej — samą instytucję parlamentu, jako organu władzy ustawodawczej, kontrolującej, nadającego działalności rządu jawność, uważam za pożyteczną i potrzebną, a nawet konieczną, jeśli rząd nie ma stać się grupą oligarchów, dysponujących samowolnie mieniem, a może nawet i honorem obywateli.

Jeżeli problem ten przeniesiemy na grunt polski, to nie sądzę, aby właściwym środkiem leczniczym mogło być korygowanie poszczególnych przepisów naszej ustawy konstytucyjnej przy pozostawieniu struktury zasadniczej obecnego ustroju. Problem wydaje mi się być głębszy, a więc środki powinny być bardziej radykalne.

Chodzi o dwie rzeczy zasadnicze: o strukturę wewnętrzną ciał parlamentarnych i o postawienie ich na właściwem miejscu — we wzajemnem ustosunkowaniu się organów władzy państwowej, i to — mojem zdaniem — a nie metafizyka prawnicza, winno być punktem wyjścia wszelkich w dziedzinie zmiany ustroju rozważań.

Swoje krytyczne uwagi co do sposobu kontroli działalności rządu, w jaki odbywa się ona w systemie rządów parlamentarnych, wypowiedziałem w wywiadzie prasowym pt. „Niedomagania parlamentaryzmu" z dnia 4 października 1928 r.

Sprowadza się ta krytyka do następującej tezy: nie może być istotnej kontroli tam, gdzie rząd powoływany jest formalnie przez głowę państwa, faktycznie zaś desygnowany przez tak lub inaczej skleconą większość parlamentarną, która deleguje do niego swoich członków. Będzie to bowiem kontrola siebie samych, czyli albo fałszywa, albo iluzoryczna. Głowa państwa musi posiadać zupełnie wolną rękę w wyborze szefa rządu, a polityczna odpowiedzialność rządu wobec parlamentu tak skonstruowana, aby votum nieufności nie mogło być wynikiem przypadku lub zasadzki, co wywołuje kompromitację instytucji parlamentu wobec opinji publicznej, oceniającej wybryki partyjnych szefów w sposób należyty i prawie zawsze trafny.

Ingerencja bądź całego parlamentu, bądź poszczególnych jego członków w codzienną pracę władz wykonawczych, ingerencja, zmierzająca nie do spowodowania natychmiastowej oceny pewnego działania rządu, lecz do zmiany celu jego, charakteru lub formy, nie daje się absolutnie pogodzić z prawem kontroli parlamentu. Kontrola przeszłości powinna odbywać się w atmosferze możliwie beznamiętnej. Dlatego jestem zwolennikiem reformy, polegającej na obowiązku składania przez rząd co roku sprawozdania ze swej działalności i oddzielenia dyskusyj nad niem od rozpraw nad zamierzeniami na przyszłość tj. od dyskusji budżetowej.

Odrzucam bezwzględnie aspiracje parlamentu do pośredniego rządzenia za pomocą rządu, złożonego z delegatów, stanowiących wykładnik większości parlamentarnych partyj.

Walka o ten punkt programu źle pojętej demokracji parlamentarnej wydaje mi się już przesądzoną na jego niekorzyść. Do rządzącego państwem parlamentu Polska — mam nadzieję — nie powróci, o ile chce uniknąć nowych błędów.

Dochodzę do konkluzji, że ani druga Izba o odmiennej strukturze, ani Rada Stanu nie usuwa wszystkich wad ustawodawczej działalności parlamentu i usunąć ich całkowicie w żadnej konstrukcji nie potrafi, że wartość kontroli przezeń sprawowanej uzależniona jest od pozbawienia go bezpośredniego wpływu na tworzenie rządu.

W istniejącym obecnie ustroju powstaje w razie przyjęcia tej konkluzji jakgdyby pewna luka, którą trzeba czemś wypełnić. Tem czemś w naszych współczesnych warunkach nie może być nikt inny, jak tylko czynnik nadrzędny w stosunku do trzech naczelnych organów władzy państwowej, skupiający w sobie najwyższą sumę indywidualnego autorytetu — Prezydent Rzeczypospolitej.

Poczucie indywidualnego autorytetu jednostki jest w psychice społecznej niemniej głęboko zakorzenione, niż poczucie wolności i prawa udziału w stanowieniu o formach życia zbiorowego. Spotka mnie tu niechybnie zarzut, że rozumowanie to prowadzi do cezaryzmu demokratycznego. Nie mam zamiaru spierać się o terminy: chodzi o zapewnienie możności pomyślnego rozwoju państwa. Jest ono rozstrzygającem kryterjum rozumowania i wynikających z niego konkluzyj.

Udzielenie jednostce, wybranej przez naród, takich uprawnień, które czynią z niej czynnik nadrzędny w stosunku do innych organów władzy w państwie, może być niezbędne, jeżeli te organy wskutek wad wewnętrznych nie są zdolne sprostać podstawowym zadaniom.

Istnieje w Anglji kilka konwencjonalnych uprawnień monarchy, od wieków przezeń nie używanych. Dlaczego! Bo parlament angielski nigdy w ciągu tego okresu nie stanął poniżej wymaganej od niego wysokości swego zadania.

W Polsce strach przed uposażeniem głowy państwa w dostateczne a konieczne atrybuty władzy, jest zjawiskiem historycznie stałem, ale jest też i świadectwem słabości demokracji, której nie dodadzą mocy najdemokratyczniejsze przepisy i instytucje Konstytucji.

Ludzie przejęci troską o przyszłość demokracji w Polsce powinni szukać dla niej oparcia w głębi duszy ludzkiej, w psychice społecznej, w żadnym natomiast razie nie w pustych formach, nie w fałszywym dźwięku gromkich haseł, nie w chaosie i bezwładzie, który paczy i zabija każdy normalny rozwój, każdy postęp, a także postęp i realizację ideałów demokratycznych.

(Dalszy ciąg na stronie drugiej).

DALSZY CIĄG POSIEDZENIA SENATU.

Dlaczego w Senacie, a nie w Sejmie?

W dyskusji nad oświadczeniem p. premjera zabrał głos sen. Strug (P. P. S.), który uważa mowę p. premjera za niespodziankę. Zwraca uwagę na nader energiczny i męski sąd p. premjera i zapytuje, czy p. premjer jest istotnie tak mocny i tak pewien wszystkiego. Mówca podkreśla, że p. premjer ma olbrzymie kłopoty, nie jest jednak bynajmniej takim siłaczem, ażeby miał prawo takie rzeczy mówić, lecz równie ułomny, jak my, przedstawicielem parlamentaryzmu w Polsce. Mówca nie zna źródła tej niespodzianki, ale sądzi, że to jest jakieś pociągnięcie ściśle polityczne, skierowane może nie do tej Izby, lecz do kolegów sejmowych. Mówca zapytuje, czy p. premjer mógł by wygłosić takie słowa w Sejmie. Sen. Strug występuje bardzo ostro przeciw temu, ażeby tutejszy teren obierać dla eksperymentów, które mają adres inny. Mówca protestuje przeciwko wygłaszaniu takich przemówień wobec obecnego kryzysu gospodarczego. Jest poza p. premjerem wielka postać, która tak, jak rozumie, spełnia swą funkcję ponad Rządem, ponad Polską. Są okresy w historji, kiedy takie zjawiska zachodzą. Trzeba je brać spokojnie i rozumnie, ale nie można — zdaniem senatora — od tej siły niejako się zapożyczać. Mówca uważa to wystąpienie p. premjera, jako krok polityczny, na który w tej Izbie niema miejsca.

Krytyka to za mało.

Sen. Głąbiński sądzi, że kiedy p. premjer wystąpił z ostrą krytyką parlamentaryzmu, to dowiemy się w jaki sposób parlamentaryzm specjalnie polski może być uleczony. Nie możemy się zgodzić na to, ażeby Rząd, który widzi błędy parlamentaryzmu, nie przyszedł do pozytywnych wniosków, jak to należy zmienić. Dopóki Rząd nie przedstawi pozytywnego programu, uważam, że jego wytyczne uwagi, wypowiedziane w formie tak ujemnej, nie mają uzasadnienia.

Sen. Januszewski (Wyzw.) jest zaskoczony wystąpieniem p. premjera. Nawiązując do ustępu przemówienia w którem p. premjer oświadczył, że zagadnienie jest głębsze i środki muszą być radykalniejsze, mówca sądzi, że dobrze, iż sytuacja stała się przynajmniej jasna. My tę walkę przyjmujemy.

Sen. Zakrzewski (B. B.) podkreśla, że jego, jako historyka stojącego zdala od walk politycznych, mowa p. premjera podniosła na duchu. Widział postawę człowieka, biorącego odpowiedzialność za siebie, a więc zrywającego z tem, co w dziejach naszych było właśnie wielką wadą. Mówca dziwi się, że sen. Strug pojmował wystąpienie p. premjera, jako akt, który ma specjalnie obrażać parlament polski. Mówca odczuwał zadowolenie, że p. premjer wytoczył zagadnienie rewizji Konstytucji na trybunie Senatu, i sądzi, że współpraca Senatu z Sejmem w tej sprawie ma ważne znaczenie. W zakończeniu mówca wyraża przekonanie, że w drodze do naprawy ustroju spotkają się usiłowania wszystkich najlepszych synów ojczyzny bez różnicy partji, wtedy uda się nam usunąć największe trudności.

Sen. Kozicki (Kl. Nar.) zauważa, że w krytyce parlamentaryzmu p. premjer powiedział wiele rzeczy słusznych, ale trzeba się zastanowić nad tem, jaka jest droga wyjścia. Kto chce wziąć na siebie odpowiedzialność, musi jednak powiedzieć, do czego dąży. Gdyby społeczeństwo wiedziało, kto rządzi i do czego idzie, to obdarzenie zaufaniem tego czynnika mogłoby posunąć się bardzo daleko. Mówca sądzi, że celem przemówienia było rzucanie winy złego na parlament.

Sen. Roman (B. B.), nawiązując do przemówienia sen. Struga, który powiedział w formie zarzutu, że p. premjer posługuje się autorytetem pożyczonym, podkreślił, że życzylby wszystkim, abyśmy jaknajwięcej myśli i dążeń przyjęli od tego wielkiego człowieka, którego na szczęście, dziś w Polsce mamy, który miał tę silną wolę i moc charakteru, aby wywalczyć Polsce niepodległość, utrwalić jej granice, a teraz będzie miał tę wolę, aby naszą państwowość na zawsze umocnić.

Na tem obrady przerwano.

Pod znakiem niespodzianki.

WARSZAWA, 12.3. (Tel.wł.). Sytuacja polityczna znalazła się pod znakiem zupełnej niespodzianki, jaką było wystąpienie premjera Bartla. Dziś się jeszcze nie można zorjentować jakie były powody tego wystąpienia. Po przemówieniu swem premjer Bartel był przyjęty na godzinnej konferencji przez marsz. Piłsudskiego.

Konsekwencją tego wystąpienia było podpisanie przez centrolew z wyjątkiem Ch. D. wniosku o skreślenie 1 zł. z funduszu dyspozycyjnego prezydjum Rady ministrów. Senacka Ch. D. nie podpisała tego wniosku. Wywołało to w jej łonie silne wrzenie. Pozatem we czwartek centrolew zamierza zgłosić wniosek o wyrażenie p. Bartlowi votum nieufności. Szanse wniosku o votum nieufności dla pp. Czerwińskiego i Prystora znacznie wzrosły.

Min. spraw wojskowych i oświata.

Wieczorem przeprowadzono w Senacie dyskusję nad budżetem Ministerstwa spraw wojskowych.

Sen. Strug gwałtownie wystąpił przeciwko polityce w armji.

W dyskusji nad budżetem Min. oświaty konserwatysta Czarnowski oświadczył, że 70 proc. rodziców jest zaniepokojonych brakiem wychowania religijnego młodzieży.

Następnie sen. Evert protestant wygłosił bardzo obszerne przemówienie przeciwko stanowisku kościoła katolickiego.

Wygłosił również przemówienie min. Czerwiński, który główną część swych wywodów poświęcił atakowi na obóz narodowy.

Obrady przeciągnęły się po godz. 11 wieczorem.

We czwartek głosowanie nad całością budżetu.

KREDYTY DODATKOWE
za 1927—28.

WARSZAWA, 12.3. (Tel. wł.). Sejmowa podkomisja budżetowa rozpatrywało sprawę kredytów dodatkowych za rok 1927-28, kiedy premjerem był marsz. Piłsudski.

Referent p. Lieberman stwierdził, że można zatwierdzić 350 milj. zł., reszta zaś jest wątpliwa. Zgłosił on wniosek, który nie był jeszcze przygłosowany, aby Sejm nie zatwierdzał części zakwestjonowanych pozycyj.

Wniosek ten będzie przez Komisję uchwalony.

ANGLJI GROZI
przesilenie rządowe.

LONDYN, 12-3. W związku z rezultatem wczorajszego głosowania w Izbie gmin nad jedną z poprawek zgłoszonych do ustawy węglowej, podczas którego rząd Mac Donalda poniósł porażkę, wytworzyły się nastroje przesileniowe.

Jakkolwiek Mac Donald nie zamierza wyciągnąć bezpośrednich konsekwencyj twierdząc, że przyjęta przez Izbę gmin poprawka nie powoduje żadnej zmiany w projekcie ustawy węglowej, to jednak w ciągu najbliższych dni dojdzie niewątpliwie do głosowania nad votum zaufania dla rządu.

Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że na piątkowem posiedzeniu Izby, na którem ma być omawiany zgłoszony przez konserwatystów wniosek nieufności dla kanclerza skarbu Snowdena, Mac Donald postawi kwestję zaufania.

W obecnej chwili jest rzeczą niemożliwą przewidzieć, jaki będzie rezultat głosowania i czy rząd Mac Donalda zostanie obalony. W każdym razie sytuacja jest powszechnie uważana za poważną.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

WIELKI POŻAR W SOSNOWCU.

Wczoraj o godzinie 11 wiecz. wybuchł pożar na strychu trzypiętrowej kamienicy M. Zmigroda przy ulicy Kowalskiej 2 róg Modrzejowskiej w Sosnowcu.

Pożar wybuchł prawdopodobnie od nagrzanej rury łazienkowej.

Spłonął cały strych. Gdy piszemy te słowa, godz. 1 w nocy, walą się sufity mieszkań trzeciego piętra.

Cztery straże ogniowe przybyły na ratunek i czynią wysiłki, aby ogień zlokalizować.

Odroczenie procesu
JÓZEFA WÓJCIKA.

WARSZAWA, 12.3. (PAT). W warszawskim Sądzie apelacyjnym miał się odbyć dziś proces Józefa Wójcika, oskarżonego o napad na 2 oficerów 36 p. p., którzy udali się do mieszkania Wójcika w Piastowie, aby go wyzwać w imieniu dowódcy pułku za obrazę.

Na wniosek obrońcy Wójcika, adw. Kijeńskiego, proces odroczono dla wezwania 3 świadków, zgłoszonych przez obronę, a mianowicie kapitana Rabieja, mjra Bukowskiego i posła Wojciecha Trąmpczyńskiego. Kpt. Rabiej i mjr. Bukowski zbadani mają być do tej okoliczności, czy por. Nowaczyński mówił, jak twierdzi obrona, że płk. Ulrich wysłał obu oficerów do Piastowa z wyraźnem poleceniem obicia Wójcika.

Sąd postanowił jeszcze raz przesłuchać ponadto płk. Ulricha w tej sprawie.

Ameryka nie uznaje
DYSKWALIFIKACJI PETKIEWICZA.

NOWY JORK, 12.3. — Sprawa zdyskwalifikowania Petkiewicza przez Amateur Athletic Union przybrała obecnie sensycyjny zwrot.

Nowojorski sąd najwyższy wydał orzeczenie, stwierdzające, iż Amateur Athletic Union nie ma prawa zabraniać Petkiewiczowi wzięcia udziału w rozpoczynających się dzisiaj w Madison Square Garden wielkich zawodach „Knight of Columbud".

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

We wczorajszem ciągnieniu loterji klasowej padły następujące wygrane:

10.000 zł. — Nr. 179195.
5.000 zł. — N-ry: 172723 179074.
3.000 zł. — N-ry: 28117 63748 87290 181193.
2.000 zł. — N-ry: 8379 21263 88145 88422 93432 107369 132554 157463 170447 178129 191123.
1.000 zł. — N-ry: 71827 136044 155879 172830 185903.
600 zł. — N-ry: 7517 20659 27988 65784 79452 94701 100469 104786 105524 108651 114469 114627 123314 125951 132226 132457 135416 135808 138881 144633 146206 157551 162046 167154 169227 186256 187279 191017 194994 196880 201716 202812 207160
500 zł. — N-ry: 6561 17204 17376 20336 21395 26699 31967 92529 33463 34178 37582 37466 41821 47792 48664 49934 50673 56106 61743 66494 69260 70436 73448 75890 77905 78911 79055 85791 86609 92132 92394 92598 104293 113965 114176 114759 115505 119582 120400 122462 130827 132834 137432 137618 139047 139857 141181 144417 158666 152309 153634 155292 155364 161559 163378 164952 165543 166757 166946 167144 173181 175948 177264 180597 184106 185435 185673 186307 187982 191086 192735 193473 198281 201092 205800 207409.

DRUGIE CIĄGNIENIE.

10.000 zł. — Nr. 171727.
3.000 zł. — N-ry: 25645 37774.
2.000 zł. — N-ry: 23596 65308 66160 96563 199993 205102.
1.000 zł. — N-ry: 1691 9144 58581 61550 64885 85008 107148 130520 160149 165938 195186 195948 205170 209477.
600 zł. — N-ry: 2480 4099 34469 56953 69032 76626 77663 79105 100638 121296 147116 162137 163852 166877 176544 197556 205721 206673.
500 zł. — N-ry: 5288 12007 15749 18507 19713 19749 19841 20895 37482 42836 48454 49615 50995 58129 61829 66221 71243 71896 75906 80321 84433 83318 85863 88222 94611 95325 97372 98374 98526 98747 102338 104006 106886 108544 109292 113021 113586 113831 113947 117069 117430 119439 123032 125062 126323 126549 127384 127571 139839 142563 148382 152299 153469 155127 158783 160263 160904 163777 166964 167363 168946 172651 179441 179444 182139 190135 193589 193757 195437 196534 204804 207588

REZYGNACJA DR. SCHACHTA.

Spóźniona demonstracja polityczna.

Ustąpienie dr. Schachta ze stanowiska prezydenta Banku Rzeszy jest spóźnioną demonstracją. Jeśli zamierzał on zgłoszeniem swej dymisji zmusić rząd niemiecki do większej nieustępliwości w stosunku do planu Younga, należało złożyć urząd prezydenta Banku i delegata niemieckiego jeszcze w Hadze. Jeśli zaś dymisja dr. Schachta obliczona jest na efekt zewnętrzny, — tembardziej mogłoby wywrzeć pewne wrażenie na delegatach państw aljanckich ustąpienie czołowego rzeczoznawcy niemieckiego w toku obrad haskich. Nikt, nawet najbardziej skrajni prawicowcy niemieccy, nie łudzi się jednak, aby podobna demonstracja mogła w jakimkolwiek stopniu wpłynąć na strukturę i zakres działania Banku Reparacyjnego. Plan Younga był wszechstronnie rozpatrywany, po dłuższych debatach został uzgodniony ze stanowiskiem wszystkich reprezentowanych w Hadze delegacyj, o zmianie jego nie może być mowy. W jakim więc celu dr. Schacht zrzeka się swego stanowiska kierownika Banku Rzeszy?

Czyni to niewątpliwie pod naciskiem niemieckich kół prawicowych. Już nie po raz pierwszy dr. Schacht występuje przeciw rządowi kanclerza Mullera. Przed wyjazdem na pierwszą konferencję haską zdezawuował on posunięcia rządu, omal nie wywołując kryzysu rządowego. Gabinet berliński nie wyciągnął jednak z tego postępowania prezydenta Banku Rzeszy żadnych konsekwencyj, mając na względzie całość delegacji niemieckiej w Hadze i odpowiednią jej reprezentację. Obecnie, po zakończeniu obrad haskich, gdy w Reichstagu toczy się debata nad przyjęciem planu Younga, dr. Schacht zgłasza nagle swą dymisję, torując tem samem drogę dla demagogji nacjonalistów. Skoro bowiem prezydent Banku Rzeszy, dostatecznie wtajemniczony w arkana planu Younga i Banku Reparacyjnego, dotychczasowy zwolennik porozumienia haskiego, protestuje przeciw planowi Younga, to czyż nie jest słuszne stanowisko partyj prawicowych, żądających bezwzględnego odmówienia podpisu Niemiec pod układem reparacyjnym?

Hasło nacjonalistów z pod znaku Hugenberga „Precz z niewolą Younga" zyskało w osobie dr. Schachta nowego poplecznika. Dymisja zaś jego godzi nietyle w samą zasadę nowego planu reparacyjnego, który — jest to jasne dla najskrajniejszej prawicy. — nie może być przez Niemcy odrzucony, ile w całości gabinetu dr. Mullera. Jeżeli ewentualni zwolennicy dr. Schachta w rządzie podzielą jego punkt widzenia, wywoła to rozłam w koalicji, pociągnie za sobą dymisję rządu, doprowadzić może do nowych wyborów, które odbyłyby się pod hasłem „za lub przeciw planowi Younga" — a wówczas, twierdzą nacjonaliści, sześć miljonów głosów, które żądały w tej sprawie referendum, przeważą na szali.

Jeśli takie było założenie nagłego ustąpienia dr. Schachta, to minął się on z celem. W łonie rządu nie zaznaczyły się nadal żadne rozbieżności w sprawie polityki reparacyjnej, dymisję zaś prezydenta Banku emisyjnego potraktowano dość obojętnie. Nawet prawicowi ministrowie gabinetu dr. Mullera — minister spraw zagranicznych, Curtius, i finansów, Moldenhauer — których resorty są w największym kontakcie ze sprawą reparacyj, nie usiłowali bronić Schachta. Symptomatycznem zaś jest, że w kołach rządowych nie zamierzano wpływać na dr. Schachta, aby dymisję swą cofnął. Przeciwnie, na wieść o decyzji jego natychmiast wymieniano ewentualnych jego następców.

Upatrzonym na odpowiedzialny i wymagający kwalifikacyj dyplomatycznych urząd prezydenta Banku Rzeszy kandydatem został b. kanclerz dr. Luther. Dwukrotny minister finansów Rzeszy Niemieckiej, jeden z twórców reformy stabilizacyjnej, ostatnio dyrektor związku banków hipotecznych, doskonały znawca polityki finansowej i gospodarczej, a nadto współpracownik Stresemanna w Locarno, — dr. Luther najbardziej nadaje się na to stanowisko właśnie w chwili, gdy plan Younga ma być uruchomiony. W kołach politycznych brane są pod uwagę i inne kandydatury, jak dyrektora banku Warburga w Hamburgu — Karola Melchiora, dyrektora Deutsche Bank i Disconto Gesellschaft — Solmsena, lecz największe szanse ma dr. Luther.

Spóźniona demonstracja dr. Schachta trafiła w próżnię.

L. H.

Kryzys wiosenny w Rosji.

Alarmy prasy sowieckiej.

Okres kryzysu wiosennego w Rosji rozpoczął się. Najwymowniej o tem świadczą już choćby alarmy prasy sowieckiej z powodu niezadawalniającego stanu przygotowań wsi do wiosennej kampanji zasiewów. Kampanja zasiewów wiosennych, — pisze moskiewska „Prawda", — wchodzi w nowe, decydujące stadjum. W poszczególnych okręgach republik środkowo-azjatyckich roboty polne już się rozpoczęły, a w pozostałych prowincjach Unii sowieckiej rozpoczną się one już za kilka tygodni. Nie bacząc jednak na to, — jak stwierdza urzędówka sowiecka, — nigdzie nie można zauważyć oznak zbliżającej się nowej fazy kampanji rolnej; wzmagającego się tempa przygotowań do zasiewów wiosennych nigdzie nie widać, natomiast agitacja elementów, wrogo usposobionych wobec rządowej akcji kolektywizacyjnej na wsi, stale zyskuje na intensywności.

„Prawda" przytacza kilka charakterystycznych przykładów tej „antykolektywizacyjnej" agitacji. Tak więc we wsi Zabolotje powiatu Radomyślskiego na Ukrainie zamożni chłopi rozpowszechniać zaczęli wśród ludności wiejskiej pogłoskę o rzekomym zamiarze rządu wysłania do Chin w celu „rozmnażania białej rasy" wszystkich kobiet, ważących ponad 4 pudy (72 kg.) We wsiach pojawiły się żebraczki, opowiadające o grozach kolektywizacji, która zmusiła je do wywędrowania w świat o kiju żebraczym...

Zamożni chłopi (t. zw. kułacy) nie ograniczają się jednak tylko do agitacji, lecz w niektórych okręgach, — jak podaje „Prawda" — przechodzą do czynów, maltretując komunistów i podpalając gospodarstwa zbiorowe.

W bardzo wymowny sposób charakteryzują obecną kryzyczną sytuację na wsi rosyjskiej już same tytuły artykułów publicystycznych, zamieszczanych ostatniemi czasy na łamach pism sowieckich. Podajemy tutaj kilka z bardziej charakterystycznych tych tytułów, znalezionych w „Prawdzie" i „Izwiestjach". A więc: „Z nasionami źle", „Znikome nadzieje" („Sądząc z tempa pracy w ostatnich dniach, nadzieje co do dostarczenia w czas przez rejon Leningradzki ziarna pod zasiewy są znikome", — pisze „Prawda"). „Nawet połowy jeszcze nie mamy", — piszą „Izwiestja" w tytule jednej z korespondencji z okręgu Buriato - Mongolskiego. „Mamy sześć zalegających okręgów", — alarmuje w tytule swego artykułu korespondent z północnego Kaukazu.

Z okręgu Kubańskiego donoszą, że przed kilku dniami odbył się tam sąd nad członkami sowietu Noworożdiestwieńskiego, który rozwiązany został za zaniedbywanie pracy, związanej z przygotowaniami do kampanji zasiewów wiosennych. 18 członków sowietu skazano na kary więzienia od 2 — 3 miesięcy. Przewodniczącego sowietu Rożdiestwieńskiego skazano na 18 miesięcy więzienia.

Moskiewskie „Izwiestja" wołają w najwyższem uniesieniu: „Ani jednemu agronomowi, ani jednemu studentowi nie wolno pozostawać w mieście kiedy w polu rozstrzyga się walka o wieś socjalistyczną.

Ogólnej mobilizacji podlega w chwili obecnej 90 proc. ogółu specjalistów rolnych, pracujących w centralnych, okręgowych i powiatowych organizacjach państwowych i spółdzielczych. Nie bacząc jednak na to, odczuwać się daje w gospodarstwach kolektywnych stale powszechny brak wykwalifikowanych sił roboczych, co oczywiście potęguje jeszcze ogólny kryzys gospodarstwa wiejskiego.

Wszystko to w wysokim stopniu niepokoi kierowników polityki wewnętrznej ZSSR. Obawom tym daje wyraz moskiewska „Prawda", pisząc: „Ani na chwilę zapominać nie wolno, że zasiewy tegoroczne są poważną bojową kampanją polityczną, która zadecyduje co do dalszych losów licznych naszych planów w dziedzinie socjalistycznej rekonstrukcji gospodarstwa wiejskiego.

Ceps.

Jak bolszewicy walczą zagranicą

ze swymi przeciwnikami?

W związku z tajemniczem zniknięciem generała Kutiepowa, który, jak się powszechnie przypuszcza, porwany został przez agentów GPU., przynosi organ Milukowa „Pośledniia Nowosti" garść ciekawych szczegółów, dotyczących podobnych wypadków w przeszłości.

Przedewszystkiem opisuje cytowane pismo porwanie „komisarza Lwa", który w swoim czasie postanowił zerwać z bolszewikami.

Komisarz ludowy republiki krymskiej, Lew, w roku 1923 wyjechał zagranicę, a podczas swego pobytu poza granicami Rosji postanowił do kraju więcej nie wracać. W liście, który wystosował był wówczas do Charkowa, były komisarz oświadczył bez jakichkolwiek ogródek, że komunizm go rozczarował i wobec tego z rządem sowieckim nie chce już mieć nic wspólnego. Od chwili wysłania tego to listu upłynął zaledwie tydzień, kiedy przed domek, w którym zamieszkiwał Lew w Oliwie pod Gdańskiem, zajechał samochód, z którego wysiadło dwuch mężczyzn w ubraniach cywilnych i jeden policjant. Oświadczyli oni b. komisarzowi, że natychmiast ma się udać wraz z nimi do urzędu policyjnego, by wyjaśnić tam sprawę jego pobytu na terytorjum wolnego miasta. Lew wsiadł wraz z „wywiadowcami" do samochodu, pragnąc sprawę swego pobytu niezwłocznie wyjaśnić. Kiedy wszyscy czterej siedzieli już w aucie, jeden z „wywiadowców" jakiemś tępem narzędziem uderzył Lwa w głowę, tak że b. komisarz natychmiast stracił przytomność. Po przywiezieniu go do portu gdańskiego, przeniesiono go na jeden z okrętów, który o godzinie 4 popoł. odpłynął do Leningradu. W Leningradzie Lwa uwięziono i po kilku tygodniach rozstrzelano.

Dalej „Poslednija Nowosti" opisują w następujący sposób porwania zasłużonego patrjoty gruzińskiego Karziwadze. Pewnego dnia do mieszkania Karziwadze w Trapezuncie przyszło czterech mężczyzn w mundurach tureckich żandarmów. Po przeprowadzeniu w jego mieszkaniu rewizji, oświadczyli Gruzinowi, że muszą go aresztować, poczem związanego przewieźli natychmiast w samochodzie na terytorjum sowieckie.

Latem 1929 roku porwany został przez bolszewików w Teheranie kapitan Wiaczesław Kuzmin, zatrudniony w meszchedzkim oddziale misji handlowej. Jeden z agentów sowieckich zaprosił pewnego dnia Kuzmina na kolację, następnie upił go i pijanego oddał w ręce czekistów. (Porwanie Kuzmina nastąpiło jednak, zdaje się, nie tyle ze względów politycznych, ile z przyczyn natury osobistej). Skrępowanego Kuzmina wywieźli czekiści za miasto, tam go zabili i wrzucili do rowu. Zniekształcone zwłoki Kuzmina znaleziono dopiero w styczniu roku bież.

Dziełem zbirów bolszewickich było również tajemnicze zniknięcie jednego z wybitniejszych rewolucjonistów gruzińskich Mecheidze, który po przewrocie bolszewickim i po stłumieniu przez sowiety powstania gruzińskiego, wyemigrował do Paryża. Gruzin pewnego dnia zniknął, po kilku dniach znaleziono go skrępowanego powrozami w ciemnej i wilgotnej piwnicy jednego z domu paryskich, gdzie ukryli go czekiści. Przyjaciele Mecheidze oswobodzili wprawdzie swego przywódcę, ale w wyniku przejścia tego zasłużony polityk wkrótce zmarł.

Nacjonalista pruski

NADBURMISTRZEM M. SOPOT

Rada miejska Sopot wybrała nadburmistrzem miasta 13-oma głosami nacjonalistycznych radnych dotychczasowego radcę miejskiego w Warnemünde, dr. Löwerenza.

Charakterystycznym objawem jest iż rada miejska Sopot ulega wpływom nacjonalistów pruskich i powierza reprezentację i gospodarkę swego miasta w ręce dotychczasowego urzędnika pruskiego miasta, mimo, iż w samym Gdańsku podnoszą się głosy, aby stanowisko to powierzyć jakiemuś gdańskiemu Niemcowi.

Duchowieństwo w Polsce

ETATY KOŚCIELNE RÓŻNYCH WYZNAŃ.

Według danych z roku budżetowego 1929-1930, mamy w Polsce 17.633 osób stanu duchownego, w czem katolików 14.099 (obrządku łacińskiego 11.602, greckiego 2.432, ormiańskiego 65), prawosławnych 2.943, ewangelików 574, mahometan 39.

Duchowieństwo katolickie Rzeczypospolitej pod względem hierarchji dzieli się w następujący sposób: Kardynałów, arcybiskupów i biskupów mamy 46, członków kapituł — 357, urzędników konsystorskich — 155, profesorów seminarjów i zakładów teologicznych — 229, proboszczów — 6.619, rektorów kościołów filjalnych — 354, wikarjuszy — 2.859, alumnów — 2.832, zakonników — 648.

Kto otrzymał pieniądze

Z FUNDUSZU „OSTPREUSSEN-HILFE".

Na podstawie otrzymanej przypadkowo urzędowej listy rozdziału funduszu „Ostpreussen - Hilfe" w pow. Gołdap, w Prusach Wschodnich, „Königsberger Folkszeitung" w jednym z ostatnich numerów podaje zestawienie z którego wynika, że zapomogi z t. zw. „Betriebserhaltungsfond", które są bezzwrotne, otrzymało tylko 7 chłopów w łącznej wysokości 3.289 mk. niem., natomiast 37 właścicieli ziemskich, posiadających majątki o obszarze od 100 do 2.800 morgów, otrzymało zapomogi w łącznej wysokości 291.134 mk. niem.

Wobec tego niesprawiedliwego podziału bezzwrotnych zapomóg rządowych, „Königsberger Volksztg." wzywa chłopów do wyjścia z reakcyjnego „Landwirtschafts - Verbandu" i zapowiada w najbliższym czasie dalsze nowe rewelacje.

Zapisujcie się do P.M.S.

MIGAWKI.

ZROZPACZONA

Dama huśtała się, poruszana łagodnie wietrzykiem porannym. Wisiała bowiem na mocnej gałęzi arystokratycznego drzewa w Hyde-parku. Sznur trochę ją dławił, ale ucisk jego nie był taki straszny, bowiem dama żyła. Nie było to życie przyjemne, ale jednak życie.

W pobliżu znajdował się jakiś pan. Nie był on z rodzaju tych, którzy szukają w samotnych okolicach samotnych dam. Był to człowiek poważny, który przyszedł zrana do parku, aby wypalić cygaro. Nagle ów pan zauważył huśtającą się damę, która akurat zrobiła przykry grymas i pokazała mu język. Ów pan mógł się poczuć obrażonym tą brzydką mimiką, ale nie uczynił tego, ponieważ miał złote serce. Miał on również scyzoryk. Wziął go do ręki, wypróbował jego ostrość na korze arystokratycznego drzewa a potem przeciął sznur, na którym wisiała dama. Spadła ona natychmiast w jego ramiona i przewróciła go na ziemię, przyczem o mało co nie rozstrzaskał on sobie głowy o duży kamień. Jest to detal bez specjalnego znaczenia, bowiem człowiek spełnia dobre uczynki dla nich samych, a nie po to, aby z nich ciągnąć korzyści.

Poważny pan czekał cierpliwie, aż dama przyjdzie do przytomności. Gdy się to stało, rzekła ona z wyrzutem:

— Pan nie ma racji.

— Dlaczego? — spytał pan.

— Dlatego, że osoba, która się wiesza, ma po temu poważne powody. Nie należy jej więc przeszkodzać!

— Łaskawa pani, — odparł pan — Nie należy się zbyt szybko decydować. Sądzę, że pani działała pośpiesznie, bez namysłu. Pani jest jeszcze bardzo młoda i wszystko da się naprawić. Chodzi o jakieś przejście miłosne, czy tak?

— Nie, mój panie.

— O kłopoty materjalne?

— Nie, mój panie.

— O nieuleczalną chorobę?

— Pfe, mój panie.

— A więc o co?

— Mój panie, jestem śpiewaczką. Nie chwaląc się, posiadam najpiękniejszy głos w Europie. Wspina się na wyżyny z taką samą łatwością, jak winda na wieżę Eifel... A mimo to nie udało mi się dotychczas otrzymać engagement. Jestem ofiarą ogólnego sprzysiężenia, prześladuje mnie pech i zazdrość bogów i ludzi... Niema nigorszego na świecie nad posiadanie talentu i niemożność ofiarowania go ludziom... Dlatego właśnie postanowiłam opuścić ten padół łez...

Poważny pan roześmiał się serdecznie.

— Łaskawa pani, — rzekł, — los, opatrzności i zarząd parku postawili to arystokratyczne drzewo na mojej drodze. Jestem dyrektorem teatru i szukam śpiewaczki... Widzi pani, miałem rację, mówiąc, że wszystko da się jeszcze naprawić. Proszę dać mi próbę swego talentu, a odrazu tutaj spiszę z panią kontrakt.

— O, mój panie, — szepnęła dama — jestem strasznie wzruszona, ale to nic nie znaczy... Zaśpiewam panu wielką arję z „Marty". Pan będzie mógł natychmiast ocenić czystość mego głosu, pełnię tonu, jego szlachetny dźwięk i głębię. Niech pan słucha!

I zaczęła śpiewać. Śpiewała długo. Gdy skończyła, panowało głębokie milczenie.

— No i co? — spytała dama.

Dyrektor teatru podniósł leżący na ziemi sznur i podał damie.

— Żegnam panią! — rzekł i odszedł wielkiemi krokami, nie oglądając się po za siebie.

Rene Pujol.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA". W ostatnim (10) zeszycie „Myśl Narodowa" poruszyła bardzo drażliwą sprawę źle pojmowanej akcji religijnej Watykanu z powodu prześladowania wiary w Bolszewji. W artykule „Gdzie obowiązek" red. J. Rembieliński w sposób głęboki — przez rozgraniczenie odpowiedzialności religijnej wobec Boga od tej, jaką obywatel ponosi za swoje państwo — daje wskazanie, że Polska poza modły za chrześcian w Rosji interwencji swojej nie posunie. Pokrewnej sprawy dotyka feljeton „Na widowni" red. Z. Wasilewskiego o szkodliwej polityce (według planu niemieckiego) zamierzającej do wytwarzania Białorusi i Ukrainy.

Prof. S. Cywiński z Wilna zamieszcza bardzo ciekawy artykuł o centrach kultury polskiej, jak się w historji przenosiły. Dział literacki ozdobny pięknym wierszem St. Bąkowskiego z Poznania. Druga część zeszytu obfituje w mnóstwo informacji. Celuje tam świetny feljeton Nowaczyńskiego, a bardzo ważny jest artykuł o propagandzie pacyfizmu szerzonej w szkołach. Całość zeszytu przynosi zaszczyt redakcji. Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalna 9 zł. Adres Administracji: Warszawa Al. Jerozolimskie 17 m. 5.

Powiatowy komitet obchodu imienin

marsz. Piłsudskiego.

W ubiegły wtorek, w gmachu starostwa odbyło się liczne, gdyż przy udziale przeszło 70 osób, zebranie w sprawie utworzenia powiatowego komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

Posiedzenie zagaił p. starosta Boxa, komunikując, iż wzorem lat poprzednich należy powołać komitet powiatowy, którego zadaniem byłoby skoordynowanie pracy komitetów lokalnych, udzielanie im pomocy, względnie ułatwień, oraz ustalanie ogólnych wytycznych przy organizowaniu obchodu. Pozatem komitet ma jeszcze inne zadanie natury społecznej, mianowicie wyłonienia stałej organizacji, która zajęłaby się systematycznem gromadzeniem funduszu na budowę sierocińca im. marsz. Piłsudskiego, jak również realizacją budowy. Dotychczas na ten cel zebrano około 25 tysięcy zł. a ponieważ kosztorys wynosi miljon zł. potrzeby więc są duże i należy w tym kierunku podjąć wytężoną pracę.

Po zagajeniu, p. starostę zaproszono na przewodniczącego. Sekretarzowała p. Kasprzykówna. Następnie p. Rychter zdał relację z działalności komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu i przedstawił opracowany program, a dr. Jarzębowski zapoznał zebranych z pracą komitetu w Będzinie.

Po wyjaśnieniach ustalono, iż obchód przedpołudniowy w Będzinie, tj. nabożeństwo i defilada, oraz uroczysta akademja w teatrze sosnowieckim będą o charakterze powiatowym. Następnie komitet powiatowy zajmie się zredagowaniem i wydaniem odezwy dla całego powiatu, jak również dostarczeniem prelegentów komitetom lokalnym, które będą potrzebowały tej pomocy.

Po ustaleniu całokształtu obchodu, postanowiono utworzyć cztery komisje stałe, które zajmą się organizacją obchodu imienin marsz. Piłsudskiego, a następnie zbieraniem środków na budowę sierocińca.

Do komisji finansowej weszli pp. dyr. Blay - przewodniczący, oraz członkowie: Cholewicka, Kowalska, dr. Ryder, dr. Kosibowiczowa, dyr. Zarębski, Zygmański i Dzierżawska.

Komisję propagandową stanowią pp. przewodniczący Cholewicki, członkowie: Berbecka i prasa.

Do komisji organizacyjnej wybrani zostali pp. przewodniczący in. Rzeczkowski, członkowie: dr. Jarzębowski i Plebanek.

Do komisji obchodowej wszedł p. Rychter.

Wszystkie komisje mogą kooptować dowolną liczbę osób.

Prezydjum komitetu stanowią: przewodniczący p. starosta Boxa, zastępca dr. Gosiewski, sekretarz p. Mikurda.

Pozatem wybrano komisję rewizyjną, do której weszli pp. przewodniczący dyr. Sągajłło i członkowie: dr. Rajs, kom. Wąsowicz, dyr. Hackenberg i Dobrowolski.

Na tem obrady zakończono.

Po posiedzeniu wszystkie komisje urządziły swe zebrania, celem ustalenia ogólnych wytycznych.

Między innemi, opracowano tekst odezwy, która w tych dniach zostanie rozplakatowana na terenie całego powiatu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 CZWARTEK	Dziś Krystyny P. M. Jutro Matyldy M. Wschód słońca 5 m. 57. Zachód „ 17 m. 35.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Pod pręgierzem hańby".

Kino „Wawel" — „Zdrada".

Kino „Sfinks" — „Zdrada stanu".

Kino „Pogoń" — „Dalsze dzieje Tarzana wśród małp".

Kino „Uciecha" — „Płomień miłości".

Kino „Czary" — „Zmartwychwstanie".

× KONFERENCJA REKOLEKCYJNA W SOSNOWCU. Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia, że w dniu dzisiejszym o godz. 7 wieczorem w kościele parafjalnym w Sosnowcu wygłosi ks. Majcherta z Krakowa konferencję rekolekcyjną dla panów. Jakkolwiek temat konferencji przeznaczony będzie specjalnie dla panów, mogą w niej wziąć również udział i panie.

× WOLNE MIEJSCA STYPENDJALNE W GDAŃSKU. W internacie dla elewów handlowych i spedycyjnych w Gdańsku są wolne dwa miejsca. Kandydaci oprócz miejsca stypendjalnego w internacie oraz praktyki handlowej, w razie wykazania należytych kwalifikacyj i sumiennego wykonywania swoich obowiązków, mogą liczyć na ulokowanie ich w odpowiednich instytucjach handlowych. O miejsca te winni ubiegać się przedewszystkiem wychowańcy szkół handlowych, zamierzający poświęcić się pracy w dziale handlu morskiego.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek dnia 13 marca — „Luiza" o godzinie 19.30.

Piątek dnia 14 marca — „Wesele na Górnym Śląsku" o godzinie 19.30.

Sobota dnia 15 b. m. — „Stary kawaler" o godzinie 16.30.

Sobota dnia 15 b. m. — „Sędziowie" o godzinie 19.30.

Niedziela dnia 16 b. m — „Sekretarka pana prezesa" o godzinie 3.30.

Niedziela dnia 16 b. m. — „Zemsta nietoperza" o godzinie 19.30.

Program radjowy

CZWARTEK 13 MARCA.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Transmisja z Warszawy. „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
17.45 — Koncert kameralny z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski
19.30 — Dr. Kazimierz Zaluski: Z cyklu sportowego — „Sport jako współczesny objaw psychiczny".
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Koncert z udziałem p. Jadwigi Hejdukowskiej (śpiew).
20.30 — Muzyka lekka z Warszawy.
21.30 — Słuchowisko z Wilna.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Ustawa o pośredn. pracy

I O UBEZPIECZENIU OD BEZROBOCIA.

Opracowany przez Min. pracy i opieki społecznej projekt ustawy o pośrednictwie pracy i o ubezpieczeniu od bezrobocia obejmuje obowiązkiem ubezpieczenia pracowników powyżej lat 16, zamiast jak obecnie powyżej lat 18. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy we wszystkich zakładach pracy, podczas gdy obecnie ubezpieczani są tylko pracownicy w zakładach, zatrudniających powyżej 5 pracowników. Wyjątki stanowić będą tylko robotnicy rolni i leśni.

Projekt ustawy ustanawia 26-tygodn. okres korzystania z zasiłków, a nawet w przypadkach wyjątkowych — okres 39 tygodniowy, podczas gdy obecnie okres ten jest 13-tygodniowy, względnie 17-tygodniowy.

Jako regułę przewiduje ustawa, że robotnicy sezonowi uzyskają uprawnienie korzystania z tych zasiłków. Bezrobotni, pobierający zasiłki, będą mieli zapewnioną pomoc lekarską w czasie choroby. Bezrobotni, którzy mają otrzymać pracę poza granicami swego miejsca zamieszkania, uzyskują możność otrzymywania pomocy pieniężnej na kupno odzieży, albo na jej poprawę.

Projekt ustawy przewiduje możliwość zużytkowywania rezerw funduszu ubezpieczeniowego na przeszkolenie i zatrudnianie bezrobotnych. Wreszcie projekt koordynuje akcję pośrednictwa pracy i ubezpieczenia bezrobotnych i zespala je w jednej instytucji o charakterze publiczno - prawnym, co będzie niewątpliwie korzystne w dążeniu do opanowania sytuacji na rynku pracy.

× EGZAMINY RZEMIEŚLNIKÓW. Sprawa egzaminów rzemieślniczych będzie ostatecznie przez Min. przemysłu i handlu rozstrzygnięta. Chodzi o urządzenie przy Izbach rzemieślniczych egzaminów, po których złożeniu rzemieślnik otrzymałby prawo uczenia terminatorów. Program takich egzaminów jest dość skomplikowany. W stosunku do starszych rzemieślników należy stosować inny regulamin egzaminacyjny. W tym też kierunku pójdzie Min. przemysłu i handlu, które poleci Izbom rzemieślniczym zorganizować komisje egzaminacyjne dla takich rzemieślników i ułoży regulamin egzaminów uproszczonych. Egzaminy rzemieślnicze w Izbach mają się rozpocząć w końcu maja r. b.

× UROCZYSTOŚĆ IMIENINOWA W NIMCEACH. W niedzielę 16 bm. odbędzie się uroczysty obchód imienin marsz. Piłsudskiego z następującym programem: o godz. 9 rano nabożeństwo w miejscowym kościele w Kazimierzu, o godz. 3 popołudniu w dolnej sali Gospody w Niemcach odbędzie się akademja, na którą złożą się: odczyt, deklamacje, oraz odegrana zostanie przez Związek strzelecki, oddział w Niemcach 3-aktowa sztuka p. t. „Porucznik I brygady".

× REJESTRACJA ZAŁOŻYCIELI 11-go PUŁKU PIECHOTY ZIEMI BĘDZIŃSKIEJ. W związku z odsłonięciem w niedługim czasie pomnika 11 p. p. w Będzinie, założyciele, którzy wstąpili jako ochotnicy tego pułku w listopadzie 1918 roku, chcący wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika, proszeni są o zarejestrowanie się w lokalu Związku podoficerów rezerwy Koła Sosnowiec, ul. Targowa (szklarnia). Rejestracja odbywać się będzie w dniach 14 i 18 marca rb. o godz. 17.

× ZEBRANIE OKRĘGOWE DELEGATÓW P. M. S. W niedzielę 16 bm. o godz. 3 popołudniu w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu odbędzie się zebranie okręgowe delegatów kół Polskiej Macierzy Szkolnej w Zagłębiu Dąbrowskiem z następującym porządkiem obrad: wybór przewodniczącego; odczytanie protokółu z zeszłorocznego zebrania; krótkie sprawozdanie kół; sprawozdanie zarządu okręgowego i komisji rewizyjnej: uchwalenie składki kół na rzecz Okręgu w r. 1930; preliminarz budżetowy na rok 1930; wybory 4 członków zarządu i komisji rewizyjnej; wolne wnioski. Na zebranie to zapowiedzieli swój przyjazd z Warszawy p. prezes Macierzy dr. Świeżyński i dyr. Stemler, który wygłosi referat „Praca Macierzy w województwach wschodnich". Zarząd okręgowy wzywa wszystkie koła Zagłębia do licznego udziału w tem zebraniu.

Sejmik Będziński

A TARGOWICA W SOSNOWCU.

W związku z niedalekim przetargiem na place targowicy w Sosnowcu, Wydział powiatowy w Będzinie na posiedzeniu w dniu 5 i 10 marca rb. powziął uchwałę o przystąpieniu do przetargu. Jednocześnie należy zaznaczyć, że Wydział powiatowy nie zamierza konkurować z Magistratem m. Sosnowca i kupcami targowicy sosnowieckiej i od ubiegania się o targowicę sosnowiecką odstąpi, o ile targowicę tę zdecyduje się wziąć i prowadzić we własnym zakresie Magistrat m. Sosnowca względnie kupcy targowicy sosnowieckiej.

× **NADZWYCZAJNY WALNY ZJAZD** Związku Harcerstwa Polskiego odbędzie się w dniach 26 i 27 kwietnia 1930 r. w Warszawie. Termin składania wniosków mija 20 marca. Termin rejestracji Kół przyjaciół harcerstwa i składania sprawozdań upływa 15 marca.

× **„RADCY PANA RADCY" W STRZEMIESZYCACH.** Dnia 17 bm. w sali kina „Iluzjon" sekcja dramatyczna klubu obywatelskiego „Siła" odegra znakomitą 5-aktową komedję M. Bałuckiego p. t. „Radcy pana Radcy". Pierwszorzędna obsada amatorów-artystów, znanych ze swych popisów na miejscowej scenie przez szereg lat, a także reżyserja znakomitego reżysera teatrów amatorskich p. W. Kozłowskiego zapewniają sztuce powodzenie pod względem artystycznym jak i kasowym.

× **DOWCIPNE WYSTĄPIENIE.** Na oryginalny pomysł wpadli rzeźnicy w Będzinie, zwracając się do Magistratu o obniżenie opłat za ubój mięsa, przyczem wystąpienie swe uzasadniają nie względami rzeczowymi, lecz okolicznością, iż rzeźnia stanowi własność miasta, a więc miasto może się zadowolić mniejszym dochodem. O tem, że opłaty za ubój w rzeźni stoją od szeregu lat na jednym poziomie, gdy tymczasem cena mięsa wzrosła przeszło 100 proc. zupełnie się nie wspomina, natomiast pp. rzeźnicy pragnęliby kosztem miasta zwiększyć swe dochody, co oczywista nie może być poważnie traktowane.

× **WYCIECZKĘ DO BELGJI ORGANIZUJE ZWIĄZEK OFICERÓW REZ.** Zarząd główny Związku oficerów rezerwy R. P. organizuje w roku bieżącym drugą wycieczkę reprezentacyjną do Belgji z okazji 100-letniej rocznicy powstania państwa belgijskiego w celu nawiązania braterskich stosunków z belgijskimi oficerami rezerwy. Wycieczka odbędzie się w dniach od 1 do 20 lipca rb.

Pozatem od dn. 10 sierpnia do 2 września rb. odbędzie się wycieczka do Italji i Jugosławji o charakterze turystycznym. Prospekty wysyłane są na każde żądanie.

Ze względu na ograniczoną ilość uczestników i wielkie zainteresowanie społeczeństwa temi wycieczkami wskazanem jest jaknajrychlejsze zgłaszanie uczestnictwa, gdyż lista zostanie przypuszczalnie zamknięta już w końcu bm. Kierownikiem wycieczek jest ppłk. rez. Marjan Dienstl-Dąbrowa. Kierownictwo wycieczek mieści się w zarządzie głównym Związku oficerów rezerwy R. P.— Warszawa, ul. Królewska 23, tel. 123-46.

× **WYJAŚNIENIE.** P. Chana Zajdler, która została zatrzymana podczas niedzielnych ekscesów komunistycznych w Dąbrowie, nadesłała nam wyjaśnienie, iż została natychmiast zwolniona, gdyż śledztwo ustaliło, że p. Zajdler znalazła się przypadkowo w tłumie i nic wspólnego z pochodem komunistycznym nie miała.

× **Z ŻYCIA OFICERÓW I PODCHORĄŻYCH REZERWY.** W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 11 w szkole im. Czackiego przy ul. Nowokościelnej w Sosnowcu wygłoszony zostanie wykład z dziedziny wojskowości. Ze względu na bardzo ciekawy temat uprasza się o liczny udział członków zrzeszonych i niezrzeszonych.

OŚWIADCZYNY W AMERYCE.

Młodzieniec: — Mister Moneybag, kocham pańską córkę więcej niżbym to mógł wyrazić słowami.

Ojciec: — To może pan spróbuje uczynić to w cyfrach.

WYŚCIGI.

— Mąż pani stale chodzi na wyścigi; czy on się zna na tem?

— O tak. W przeddzień wyścigów wie dokładnie, które konie wygrają, a po wyścigach umie dokładnie powiedzieć dla czego nie wygrały.

SPRAWA RZEZNI MIEJSKIEJ

NA RADZIE MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.

Posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu w ostatnich czasach nigdy punktualnie się nie rozpoczynały. Opóźnienia dochodziły do 2 godzin. Wywołało to słuszne zdenerwowanie wielu radnych, z których niejeden opuszcza pracę, aby przyjść punktualnie, a następnie 2 godziny musi wyczekiwać. To też na wtorkowem posiedzeniu, r. dr. Liebarman zupełnie słusznie zaapelował do prezydjum, aby na przyszłość posiedzenia rozpoczynały się punktualnie.

Przed przystąpieniem do porządku obrad odczytana została korespondencja, a między innemi list r. Mazura, w którym komunikuje, że przez pewien okres czasu z powodu pracy zawodowej w posiedzeniach udziału brać nie może.

Następnie załatwiono sprawę opłat w domu noclegowym, w którym zasadniczo nocleg jest bezpłatny, jednak w pewnych wypadkach Magistrat ma prawo pobierać 50 groszy. Zkolei przyjęto statut o podatku od psów, według którego podatek od jednego psa wynosić będzie 20 zł., od drugiego 30 zł., a od każdego następnego po 50 zł. rocznie.

Długie debaty wywołała sprawa rzeźni miejskiej. Referował tę sprawę prezyd. Wilner.

Na poprzedniem posiedzeniu Rada miejska upoważniła Magistrat do polubownego załatwienia zatargu pomiędzy dotychczasowym dzierżawcą p. Bermanem a Magistratem. Po długich pertraktacjach, zarząd miasta doszedł do porozumienia z p. Bermanem ustalając następujące warunki: p. Bergman otrzymuje dzierżawę rzeźni od 1 kwietnia r. b. na 2 lata, obowiązany będzie przytem przeprowadzić inwestycje za sumę 83.000 zł. i wpłacić w ostatnim półroczu sumę 40.000 zł., przyczem place p. Berman przepisuje na własność miasta.

Zarząd miasta wychodząc z założenia, że prowadzenie długotrwałego procesu narazić może miasto na poważne straty, jednomyślnie zgodził się w ten sposób polubownie załatwić.

Po przedstawieniu jeszcze akcji wywłaszczeniowej terenów, na których znajduje się rzeźnia, prezyd. Wilner odczytał opinję radcy prawnego Magistratu mec. Pawełka, który jest przeciwny załatwieniu polubownemu w obecnym stadjum sprawy, a opowiada się za kontynuowaniem procesu.

W dniu 14 marca r. b. odbędzie się w Sądzie apelacyjnym w Warszawie sprawa wytoczona przez Bermana o zniesienie sekwestru. Wyniku tej sprawy trudno przesądzać.

Zarząd miasta proponuje załatwić polubownie na warunkach przedstawionych.

R. Salak. Uważa, że miasto nie powinno takiego układu polubownego zawierać. Na to nie pozwala ambicja. Powinno się dalej prowadzić proces o wywłaszczenie, a z p. Bermanem pertraktować jedynie co do nabycia placu, a nie dzierżawy. Magistrat dotąd proces wygrał i powinien dalej go prowadzić.

R. Rotsztajn: R. Salak twierdzi, że Magistrat wygrał sekwestr. Nie. Nie mogąc otrzymać swego sekwestratora zwrócił się do Sądu o wyznaczenie. Sąd stwierdził, że pieniądze nie należą ani do Magistratu ani do Bermana, a do tego który wygra. Sprawę i pieniądze deponowane są w Banku.

Magistrat do tego czasu pobierał czynsz w wysokości 131.000 zł., czyli w ciągu 2 lat 262.000 zł. Jak się dowiadujemy, Magistrat szacuje plac p. Bermana na 170.000 zł. Do tego dochodzi 83.000 zł. w inwestycjach, które ma poczynić Berman i 40.000 zł. gotówką. Zatem wedle projektowanej umowy Magistrat może otrzymać 293.000 zł., t. j. o 31.000 zł. więcej aniżeli w latach poprzednich.

W tej chwili Magistrat proces kosztuje już 6.000 zł. i w dalszym ciągu będzie miał coraz większe koszta.

Rada miejska nie powinna się kierować urażoną ambicją, a załatwić sprawę wedle interesów miasta. Uważam za wskazane polubowne załatwienie sporu.

Prezydent Wilner, wyjaśnia i odpowiada na zarzuty wysunięte pod adresem zarządu przez r. Salaka. Stwierdza, że zarząd miasta miał prawo pertraktować na tych warunkach bowiem miał upełnomocnienie od Rady miejskiej.

R. Kurek: Miasto ma przed sobą dwie drogi: albo polubownie załatwić, albo też pójść na drogę kosztownego i niepewnego procesu. Zarząd miasta wybrał pierwszą drogę. Liczby dowodzą, że warunki zaproponowane dotychczasowema dzierżawcy zamykają się plusem na korzyść miasta. Nie powinno się wysuwać ambicji, a korzyści które płyną dla miasta.

R. Michael: Cała sprawa z rzeźnią jest wynikiem grzechów popełnionych przez poprzednie zarządy. Obecnie trzeba szukać wyjścia z sytuacji. Miasto powinno dążyć przedewszystkiem do uzyskania stanu posiadania rzeźni. Należałoby zatem pójść nawet na zapłacenie odszkodowania p. Bermanowi względnie Cwajgenhaftowi, może więcej nawet jak 170.000 zł., ale dążyć do uzyskania stanu posiadania. Cyfry wskazują, że czynsz dzierżawny spłaci w ciągu półtora roku koszt nabycia placu.

Proponuję zdjęcie z porządku obrad i przekazać Magistratowi do załatwienia polubownego w sensie nabycia placu.

Następnie zabierali głos prezes r. Powelek, prezydent Wilner, r. Salak, r. Anger i in.

W rezultacie uchwalono zdjąć z porządku obrad powierzając Magistratowi prowadzenie dalszych pertraktacyj.

Następnie zwolniono z podatku od zabawy tanecznej koło samopomocy powszechnej szkoły technicznej, przekazano do komisji skarbowej podanie inwalidy Żelaskiewicza i odrzucono podanie powiatowego Komitetu wychowania fizycznego w Kazimierzach.

AKCJA BUDOWLANA W GMINACH WIEJSKICH

powiatu Będzińskiego i m. Czeladzi.

W 9-ciu gminach wiejskich i m. niewydzielonem Czeladzi w r. 1929 wybudowano ogółem 885 budynków, z czego 520 domów mieszkalnych i 365 budynków gospodarczych. Z 520 domów mieszkalnych wybudowano 465 budynków ogniotrwałych i 55 nieogniotrwałych, zaś z 365 budynków gospodarczych — 294 ogniotrwałych i 71 nieogniotrwałych. Te ostatnie cyfry wskazują na rozwój budownictwa ogniotrwałego w powiecie. Brak dokładnych danych o ilości izb w nowowybudowanych domach mieszkalnych nie pozwala ściśle określić, w jakiej mierze budownictwo mieszkalne roku 1929 przyczyniło się do zaspokojenia głodu mieszkaniowego w powiecie. Tem niemniej na podstawie przybliżonych cyfr należy stwierdzić, iż nowych izb mieszkalnych w roku 1929 przybyło około 2500. Aczkolwiek cyfra ta w stosunku do zapotrzebowania na mieszkania jest nieznaczną, to jednak wskazuje, że budowa domów mieszkalnych, a tem samem i sprawa łagodzenia głodu mieszkaniowego postępuje naprzód.

Przy omawianiu akcji budowlanej w powiecie należy podkreślić jeden ważny moment. Wybudowane w roku 1929 domy mieszkalne w ilości 520 — w 75 proc. są to domy wzniesione przeważnie własnemi siłami robotników. Dążąc do posiadania własnego dachu nad głową i do zapewnienia sobie na stare lata kąta, z którego go nie wyrzucić nie może, robotnik z iście mrówczą wytrwałością gromadzi z swych skromnych zarobków oszczędności na budowę własnego domku.

W akcji budowlanej szerokich rzesz robotniczych przychodzi z wielką pomocą Komunalna Kasa Oszczędności Sejmiku będzińskiego z centralą w m. Będzinie i oddziałami w Dąbrowie Górniczej i Czeladzi, która przyjmuje składane oszczędności płacąc 10 proc., oraz udziela na wygodnych warunkach pożyczek na budowę, która to akcja w ubiegłym roku była poprowadzona przez Kasę na szerszą skalę.

Oszczędności robotnicze, dające wyraz istniejącemu w szerokich masach społeczeństwa dążeniu do budowania domów mieszkalnych, przy każdej na szerszą skalę zakrojonej akcji budowlanej nie mogą być pominięte. Należy oszczędności te wyzyskać, wyciągnąć je z ukrycia, a metodą prowadzącą do tego celu będzie udzielanie indywidualnych pożyczek tam, gdzie suma oszczędności nie wyrosła na tyle, aby stać się podstawą do rozpoczęcia budowy.

Z życia cyklistów w Sosnowcu.

Nowe władze S. T. C.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne roczne zgromadzenie członków sosnowieckiego Towarzystwa cyklistów i motorzystów w Sosnowcu, przy udziale 50 pr. członków czynnych. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Towarzystwa p. Janusza Fliskiego, przystąpiono do rozpatrzenia porządku dziennego. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Stanisława Żelaskiewicza, na asesora p. Edw. Tańskiego i na sekretarza p. St. Czupiała. Zkolei odczytano zeszłoroczny protokół, sprawozdanie z ogólnej działalności Zarządu za 1929 r., sprawozdania: sportowe, kasowe, gospodarcze, sekcji motocyklowej i komisji rewizyjnej. Sąd honorowy w roku sprawozdawczym nie był czynny.

W toku spraw p. prezes Fliski nadmienił zebranym, że Klub S. T. C. cieszy się nadal jaknajlepszą opinją w Związku Polskich Towarzystw Kolarskich w Warszawie, za systematyczną i wytrwałą pracę przy rozwoju kolarstwa polskiego.

Komisja rewizyjna zaproponowała udzielenie staremu zarządowi absolutorjum, co zebrani akceptowali jednomyślnie, dziękując serdecznie przytem ustępującemu zarządowi, a w szczególności wieloletniemu prezesowi p. Januszowi Fliskiemu, za niestrudzoną pracę nad rozwojem Towarzystwa i propagandą sportu kolarskiego na naszym terenie, p. wiceprezesowi Henrykowi Levittoux za cenne nagrody honorowe dla zawodników, oraz za wzorowe prowadzenie sekcji motocyklowej.

Nowe władze S. T. C. na 1930 rok wybrano przez aklamację, a mianowicie: do zarządu weszli pp. Janusz Fliski, Henryk Levittoux, Leonard Zalega, Stanisław Witecki, Wacław Tomczyk, wszyscy ponownie, oraz nowi pp. Edward Tański i Aleksander Kowalski.

Do komisji rewizyjnej: pp. Jan Chrząstowski, Józef Zientara i Stanisław Drybs. Do sądu honorowego, pp. Janusz Fliski, Zenon Salski i Marjan Stanek.

W końcu zebrania p. prezes Fliski nawoływał usilnie wszystkich członków do intensywnej współpracy z zarządem, oraz zaznajomił zebranych z tegorocznym obfitym programem sportowym.

Pierwsze posiedzenie nowych władz S. T. C. odbędzie się w dniu 20 marca r. b. o godz. 20, u p. L. Zalegi. Między innemi sprawami nastąpi podział mandatów.

Zasiłki dla straży pożarn.

OKRĘGU BĘDZIŃSKIEGO.

W środę dnia 12 bm. o godz. 10 rano w Sejmiku przy obecności przedstawicieli Sejmiku i Związku straży pożarnych rozdano zasiłki strażom w postaci następujących narzędzi: 4 podwozia, 1 beczkowóz, 38 drabin, 40 łączników, 30 pochodni, 600 mtr. węża tłoczonego itp., zakupionych z funduszów Sejmiku na ogólną sumę 15.000 zł. — otrzymało około 26 straży. Niezależnie od powyższego przewidziane są zasiłki pieniężne około 10.000 zł. na budowę remiz, z których będzie korzystać jeszcze 10 straży, budujących remizy.

× EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. Ostatni dziennik urzędowy Kuratorjum szkolnego krakowskiego ogłasza termin egzaminu dojrzałości dla wszystkich szkół średnich. Klasyfikacja uczniów VIII klasy odbędzie się 14 kwietnia, a 15 zakończy się dla nich nauka. Pisemne egzaminy dojrzałości we wszystkich gimnazjach tak państwowych, jak i prywatnych odbywać się będą: dnia 5 maja z języka polskiego i historji, dnia 6 maja z matematyki, dnia 7 maja z łaciny, 8 maja z języków nowożytnych, 9 maja z fizyki. Osobne zarządzenia wyda Kuratorjum co do niektórych gimnazjów o niepełnych prawach z zastrzeżeniem, o ile uzna za właściwe przydzielić abiturjentów tych szkół na pisemny i ustny egzamin dojrzałości do gimnazjów państwowych. W skład państwowych komisyj egzaminacyjnych powoła Kuratorjum dyrektorów i tych nauczycieli, którzy uczyli w VIII klasie. Terminy ustnych egzaminów i nazwiska przewodniczących komisyj poda Kuratorjum z początkiem maja. Egzaminy odbywać się będą w sposób dotychczasowy.

× WYPADEK NA KOPALNI DOŚWIADCZALNEJ. Na kopalni doświadczalnej szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie, prowadzonej na głębokości 3 mtr. pod powierzchnią ziemi, nastąpiło zawalenie się chodnika, skutkiem czego na powierzchni wytworzył się dość duży dół. Wypadek nie pociągnął za sobą złych następstw i niezwłocznie przystąpiono do zabezpieczenia zagrożonego miejsca.

Z sali sądowej

MILI SYNALKOWIE.

Na tle nieporozumień majątkowych w rodzinie Bałdysów w Dąbrowie G. (Wesoła 9) trwały ustawiczne spory, które w kwietniu ub. r. doszły do punktu kulminacyjnego.

Synowie Bałdysów: 33-letni Józef i 37-letni Władysław w czasie kłótni z rodzicami pobili ich dotkliwie, za co skazani zostali wyrokiem Sądu okręgowego po miesiącu więzienia z zawieszeniem kary.

JEDEN RZEZAŁA I 3 BUGAJÓW.

Krwawa rozprawa nożowa w Suchej, powiecie Olkuskim była wczoraj przedmiotem rozpoznawania przez Sąd okręgowy w Sosnowcu.

W dniu 29 grudnia ub. r. czterech wyrostków: 19-letni Stanisław Rzezała, 21-letni Szczepan Bugaj, 19-letni Wawrzyniec Bugaj i 26-letni Franciszek Bugaj, mieszkańcy Suchej, uzbrojeni: pierwszy w szablę, a pozostali w kije, na tle osobistych porachunków napadli na sąsiada swego Stanisława Knapa i pobili go dotkliwie. Na krzyk napadniętego: „ratunku" napastnicy zbiegli.

Ciężko pokiereszowanego Knapa odwieziono do szpitala w Olkuszu, a za opryszkami zarządzono pościg. Wkrótce zostali ujęci i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał wszystkich czterech oskarżonych po dziewięć miesięcy więzienia.

MĄŻ, WEKSEL i ŻONA.

Eugenjusz Rychter (Sosnowiec, Staszyca 30) wpadł na łatwy sposób zaopatrzenia się w meble. Udawszy się do składu Szlamy Czarnoty (Modrzejowska 22) zakupił kilka mebli, płacąc częściowo gotówką, częściowo zaś wekslami, podpisanemi przez niego, a żyrowanemi rzekomo przez jego żonę Teodozję.

Gorzej było z zapłatą należności. Rychter weksli nie wykupił. Żyrantka zaś, otrzymawszy wezwanie rejentalne pobiegła do notarjusza sprawdzić, jaki dług ciąży na niej, a przekonawszy się, że jest to należność za meble, na kupno których mąż jej posiadał dostateczną kwotę, przywitała go mocną awanturą. Na tem nie koniec. Okazało się bowiem, że podpis Rychterowej był sfałszowany. Sprawa o podrobienie podpisu Teodozji Rychter oparła się o Sąd.

Sfałszowania podpisu dokonała, jak się okazało, znajoma Rychtera, 33-letnia Stanisława Romanek z Będzina (Koszelowska 6).

Oszustwo to było wczoraj przedmiotem rozpoznania przez Sąd okręgowy w Sosnowcu. Oboje skazani zostali po sześć miesięcy więzienia. Wykonanie kary Romankowej, z uwagi, że działała z namowy Rychtera, zawieszono na dwa lata.

Przemysł budowlany domaga się

utworzenia banku budownictwa.

W poniedziałek zakończył obrady zjazd przemysłowców budowlanych. W obradach poruszano cały szereg zagadnień, związanych z ruchem budowlanym, jak sprawę budownictwa mieszkaniowego, jego racjonalizacji, organizacji przemysłu budowlanego itp. W ostatnim dniu zjazdu przyjęto rezolucje reasumujące wytyki prac zjazdu.

M. in. rzucono myśl utworzenia banku budownictwa, który ma przyczynić się do uzdrowienia stosunków w dziedzinie kredytów budowlanych. Zadaniem tego banku byłaby **ciągła współpraca z poważnemi instytucjami budowlanemi, oraz finansowanie ruchu budowlanego.**

Jest to więc pierwszy pomysł planowego zorganizowania akcji sfinansowania ruchu budowlanego. Zmierza on do scentralizowani kredytów budowlanych w pewnych rękach i stworzenia w ten sposób czegoś w rodzaju monopolu kredytowego.

Wiele uwagi poświęcono też budownictwu mieszkaniowemu. W sprawie tej wypracował zjazd ogólny program. Należy go podzielić na minimalny i maksymalny. Pierwszy winien być ściśle dostosowany do obecnych warunków. Wychodząc z założenia, że jedynie powrót do wolnego obrotu dać może w normalnych warunkach zdrowe podstawy dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego, zjazd uważa uruchomienie funduszów państwowych i społecznych za środek obecnie niezbędny, **jednakże o charakterze przejściowym.**

Zjazd uważa za niemożliwe natychmiastowe zniesienie ustawy o ochronie lokatorów i wypowiada się za znowelizowaniem jej na okres przejściowy do czasu powrotu normalnych stosunków prawno - gospodarczych w budownictwie w kierunku stopniowego podwyższenia czynszów w starych domach do wysokości czynszów przedwojennych w złocie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Najważniejsze postulaty handlu.

Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie na ostatnich swych posiedzeniach, stwierdziła, że sprawą najpilniejszą i niezbędną dla ratowania aparatu wymiany przed dalszem wyniszczeniem — **jest znowelizowanie podatku przemysłowego z uwzględnieniem postulatów,** zgłoszonych przez Związek Izb do rządowego projektu noweli. Jednocześnie Izba wskazała na potrzebę rozwijania wewnętrzno - organizacyjnych wysiłków celem osiągnięcia wszelkich na tej drodze możliwości poprawy i uzdrowienia aparatu wymiany, a zwłaszcza stwierdziła potrzebę dalszego kontynuowania na terenie Izb przemysłowo - handlowych **braużowych badań i wspólnych porozumień zainteresowanych przedstawicieli wytwórców i kupców dla ułatwienia obrotu i rozszerzenia zbytu artykułów krajowej produkcji.**

Kronika gospodarcza.

P. K. O. OBNIŻYŁA STOPĘ DYSKONTOWĄ. Rada zawiadowcza PKO., na ostatniem posiedzeniu uchwaliła obniżyć, począwszy od dn. 10 marca rb. stopę procentową stosowaną przy skupie weksli o trzy czwarte pr., t. j. z 7 i trzech czwartych proc. na 7 proc. w stosunku rocznym.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH POMYŚLNY Według zestawień Głównego Urzędu statystycznego, ogółem obsiano 8.762.000 ha. w Polsce zbożami oziminowemi, w tem pszenicą 1.310.000 ha, żytem 5.982.500 ha i jęczmieniem 1.269.500 ha. W porównaniu do powierzchni zasianej oziminami w r. 1928, jeżeli powierzchnie te przyjąć za 100, ogólna powierzchnia, zasiana w roku bieżącym oziminami, wynosi 100.8, a więc nieco wzrosła, powierzchnia zasiana pszenicą ozimą w tym roku wynosi 102.6, żytem — 100.6, natomiast jęczmieniem — 99.7, a więc zmniejszyła się. Stan zasiewów ozimych w stopniach w tym roku jest lepszy, niż w roku ub., gdyż stan pszenicy oznaczono na 3.8, podczas gdy w roku ub. — na 3.7, stan zaś żyta oszacowano na 4,0, podczas gdy w roku ub. na 3.8. — Jak wiadomo stopień 3 oznacza stan średni — przeciętny, 4 zaś — stan dobry.

W SPRAWIE USTAWY O FUNDUSZU EKSPORTOWYM. W przewidzianej w projekcie ustawy o t. zw. funduszu eksportowym kwocie 60 miljonów złotych na gwarancję kredytów eksportowych (zwłaszcza sowieckich) itd., znajduje się także suma stanowiąca udział państwa w mającem się utworzyć towarzystwie ubezpieczeń kredytów eksportowych. Na pokrycie całego tego funduszu ma być użyta kwota, uzyskana ze zwrotu przez banki prywatne t. zw. pożyczek sanacyjnych, udzielonych im przed kilku laty.

WYSTAWA W SZWAJCARJI. W okresie od 31 maja do 30 czerwca br. odbędzie się w Zurychu Międzynarodowa wystawa kulinarna zakrojona na szeroką skalę. Uczestniczyć w niej będzie nietylko sztuka kulinarna jako taka, lecz również wszystkie gałęzie przemysłu, wiążące się pośrednio czy bezpośrednio ze sztuką kulinarną.

Wystawa obejmować będzie poza częścią praktyczną, również i część teoretyczną, demonstrując organizację kuchni, restauracji i hotelów. Poza tem przewidziana sa w Wystawie działy przemysłu cukrowniczego, spożywczego, hodowle owoców, warzyw, ryb i drobiu.

Zainteresowane firmy mogą się zwracać po bliższe informacje bezpośrednio do Urzędu Targów Poznańskich, Poznań, ul. Marszałka Focha nr. 18.

OGRANICZENIE IMIGRACJI DO POŁUDNIOWEJ AFRYKI. W parlamencie Unji Południowo - Afrykańskiej odbywają się ostatnio narady nad projektem prawa o ograniczeniu imigracji z krajów południowej i wschodniej Europy.

W okresie ostatnich pięciu lat liczba imigrantów z tych krajów wynosiła przeciętnie do 2.000 osób rocznie, gdy tymczasem imigracja Brytyjczyków, o która rządowi Unji główmie chodzi, spadła do poniżej 100 osób rocznie. O ile ustawa wejdzie w życie, co wydaje się bardzo prawdopodobne wobec większości jej zwolenników w parlamencie, ograniczenie imigracji obowiązywałoby już od 1 lipca 1930 r. Ograniczenie to objęłoby również i Polskę. Prawdopodobnie ustalone będą kwoty imigracyjne dla poszczególnych krajów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 12-3.

AKCJE: Bank Polski 165.75 — 168, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Spiess 100, Węgiel 31.50—32.50, Lilpop 23.25, Modrzejów 13.75, Norblin 65, Starachowice 21.50—21.75, 4 proc. poż. inwest. 128.25—128.50, 5 proc. premj. dol. 74.50—76—75.50, 5 proc. konwersyjna 54, 10 proc. kolejowa 102.50, 4 i pół proc. Ziemskie 52.85—53.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.90. Nowy Jork 8.906, Londyn 43.37, Paryż 34.91, Wiedeń 125.39, Praga 26.43, Belgja 124.37, Szwajcarja 172.59, Holandja 337.78, Kopenhaga 238.50, Sztokholm 238.90, Gdańsk 173.33, Berlin 212.75, Dolar prywatny 8.90.

Tendencja dla akcyj przeważnie mocniejsza, dla walut słabsza.

Ze sportu.

Z TOW. SPORTOWEGO W ZĄBKOWICACH. W niedzielę, dnia 23 b. m. o godzinie 2 popołudniu w sali Domu ludowego w Ząbkowicach Tow. sportowe zwołuje walne zebranie członków, według nast. porządku dziennego: zagajenie zebrania i wybór prezydjum; sprawozdanie zarządu z działalności; sprawozdanie kasowe; sprawozdanie komisji rewizyjnej; wybory nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego; zmiana statutu i wolne wnioski. Członkowie proszeni są o liczne przybycie.

Kronika Zawiercia.

O walkę z bezrobociem.

Aczkolwiek ostatnie wiadomości, wczoraj przez nas podane, nie zapowiadają zmniejszenia w sytuacji na rynku pracy, to jednak nie należy zapominać o rozmiarach klęski bezrobocia, jaka spotkała Zawiercie. Liczba bezrobotnych, która do niedawna nie osiągała 2 tysięcy osób, obecnie wynosi łącznie z niezarejestrowanymi około 7 tys. osób. Przyjmując, że każdy bezrobotny miał na utrzymaniu jedną tylko osobę (przy redukcjach kierowano się zasadą, aby zwalniać członków takich rodzin, z których przynajmniej jedna osoba pozostałaby przy pracy), otrzymamy poważną cyfrę 14 tysięcy osób pozbawionych środków do życia. Innemi słowy trzecia część ludności nie ma co jeść. Znalazło to swój wyraz w pierwszym rzędzie na popyt chleba i mięsa. Sprawdziliśmy, że piekarnie wypiekają tylko połowę dawnych ilości chleba, ubój bydła zmniejszył się o 35—40 proc. Maluje to najlepiej tragiczną dolę tysięcy pozbawionych pracy.

W takim stanie rzeczy staje się gwałtowną koniecznością natychmiastowe podjęcie kroków zaradczych. Władze miasta porozumiewały się już w tej materji z Kielcami i rychło spodziewane jest przybycie radcy wojewódzkiego, który zbada sytuację na miejscu. Magistrat opracowuje plany robót ziemnych i inwestycyj drogowych, na których przy nadchodzącej wiośnie należałoby zatrudnić największe partje bezrobotnych.

Również p. starosta Konopacki podjął kroki zapobiegawcze i na sobotę zapowiedziana jest konferencja z udziałem przedstawicieli samorządów, przemysłu, związków zawodowych itp. Na konferencji omawiany będzie program i środki walki z bezrobociem.

Dobra wola i masowy wysiłek miejscowych sfer napewno w skromnym chociaż zakresie złagodzi sytuację, należy sobie jednak zdać sprawę, że wpływ decydujący mogą tu mieć tylko poczynania Rządu. I stamtąd właśnie bezrobotni oczekują pomocy.

× „DONOS" — CZY MOŻE SZANTAŻYK? Zawiercie obiega ciekawa tajemnica policyjna. Grupka od niedawna decydująco wpływowych ludzi, dla zwalenia z zajmowanego stanowiska jednego z urzędników, spisała jakoby tajny protokół o tem, że urzędnik ów podobno wyrażał się niepochlebnie o rządzie. W ten milutki i rycerski (od „rycerze przemysłu") sposobik zamierzano już „utrupić" urzędnika, gdy nagle zgłosił się doń jeden z rzekomo podpisanych pod protokółem i poradził mu, aby „poprosił" a z protokółu nie zrobi się użytku. Czyżby szantażyk — a może znak czasu?

× VERBA VOLANT — SCRIPTA MANENT. Wczoraj policja pociągnęła do odpowiedzialności Władysława Banasia (Kopernika 42) za zbytnią, w publicznem miejscu, swobodę języka. Biedny Banasik, napił się i głupstw nagadał i pójdzie do u. A pewnie nie wie niebożak, że nieprzystojniejsze rzeczy się pisze, drukuje i publikuje... bez następstw. Mialby wytłomaczenie...

× NA KŁUSOWNICTWIE przy zakładaniu sideł ujął strażnik łowiecki „Diany" Bolesław Kędzierski mieszkańca wsi Parkoszewice Antoniego Kupczaka.

× ZA PRZEMYT tytoniu niemieckiego pociągnięto do odpowiedzialności Itę i Joska Rozes (Piaskowa 6).

Kronika Olkuska.

× **Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU Z. Z. P. P. i H.** W sali Banku spółdzielczego w Olkuszu odbyło się walne zebranie członków Z. Z. P. P. i H., na którem składano sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. Sprawozdanie to wygłosił prezes oddziału p. Majcherkiewicz, podkreślając między innemi stały rozwój organizacji i wzrastające zrozumienie sfer pracowników umysłowych do jedności. Po odczytaniu sprawozdania kasowego i komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pełnego zaufania. Delegat Okręgu generalny sekretarz p. Kościński z Sosnowca wygłosił interesujący referat o umowie o rozjemstwie, umowach zbiorowych, ubezpieczeniu społecznem i projektach, jakie mają wejść jeszcze w życie.

Na następnem konstytucyjnem zebraniu wybrano zarząd, w skład którego weszli pp.: F. Majcherkiewicz — prezes, St. Kotowicz — zastępca, J. Wrona — sekretarz, M. Kulak — skarbnik, gospodarz ponownie p. W. Staniszewski. Terminy posiedzeń zarządu ustalono na każdy czwartek po 15 i 1 każdego miesiąca. Walne zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Kościńskiego.

× **CYNICZNY BARAN Z BĘBŁA.** Po odwiezieniu ks. wikarego po lekcjach ze szkoły powszechnej w Bębłe do Białego Kościoła, przy powrotnej drodze odwożący gospodarz Franciszek Baran lat 29, z Bębła pozwolił sobie na karygodny żart. Oto spotkawszy po drodze sąsiada swego, Stanisława Bosaka, lat 20, polecił mu usiąść na przedniem siedzeniu i powozić z gołą głową, sam zaś usiadł na tylnem siedzeniu, postawił kołnierz swego palta do góry, udając księdza jadącego ze św. Sakramentami do chorego. Spotykani we wsi ludzie słysząc w dodatku dzwonek, który Baran odpiął od sanek i dzwonił nim, klękali przed Baranem oddając należny pokłon św. Sakramentom. Gdy się jednak przekonano, że domniemanym księdzem był Baran, który w dodatku śmiał się ze swego podstępu, oburzona ludność zameldowała o cyniku policji. Sprawa skierowana zostanie do sądu.

× **Z WALNEGO ZEBRANIA ZWIĄZKU OFICERÓW REZ. POW. OLKUSKIEGO.** W dniu 9 bm. w sali posiedzeń Magistratu m. Olkusza odbyło się walne zebranie członków Związku. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu składał dyr. gimnazjum p. Gierymski, które to sprawozdanie zostało przyjęte. Do nowego zarządu wybrano pp.: na prezesa mjr. rez. dra Lubczyńskiego, por. Z. Milbrandta, ppor. K. Martyniaka, por. Mikołajczyka oraz pcdra Szczechurę z Wolbromia. Na zastępców pp.: por. Kubiczka, por. Szotę z Chliny i por. Wł. Grotowskiego. Do komisji rewizyjnej pp.: mjr. dra Czachurskiego z Bolesławia, por. Gdesza i ppor. St. Cieszkowskiego. W wolnych wnioskach postanowiono urządzać od czasu do czasu odczyty dla członków Koła i dla szerszej publiczności na temat obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, oraz raz na miesiąc urządzać koleżeńskie zebrania. Na zebraniu przewodniczył dr. Czachurski z Bolesławia.

× **ECHA ZABÓJSTWA W GMINIE RABSZTYN.** W nocy 15 grudnia r. ub. miało miejsce zabójstwo zawodowego złodzieja Józefa Kocjana przez sekretarza gminy p. Uramowskiego w czasie, gdy złodziej dobierał się do zabudowań gminnych. W toku dochodzenia przekonano się, że wraz z Kocjanem był również Jan Stojek z Zadroża, który na rozprawie sądowej w Olkuszu skazany został na 3 miesiące więzienia. Stojek swoją obecność nocną w obrębie zabudowań gminy tłomaczył chęcią kupna dubeltówki od stróża gm. Rabsztyn. Jednocześnie sekretarz gminy p. Uramowski za zabójstwo Kocjana został uniewinniony.

× **USIŁOWANIE ZGWAŁCENIA.** Na idącą od st. Rabsztyn do Kolbarka w lesie akuszerkę Janinę Olesiakową, mężatkę, napadł jakiś osobnik i usiłował ją zgwałcić. Na krzyk napadniętej osobnik ów zbiegł do lasu i jak pierwotne dochodzenie ustaliło, udał się torem w kierunku Olkusza.

Ułaskawienie Cooka.

KTO ODKRYŁ BIEGUN PÓŁNOCNY? — OSZUSTWO COOKA. — 65-LETNI STARZEC WYPUSZCZONY Z WIĘZIENIA.

Jak donoszą z Waszyngtonu, prezydent Hoover ułaskawił badacza polarnego d-ra Cooka, odsiadującego karę więzienia za oszustwo.

Nazwisko Fryderyka Alberta Cooka utonęło oddawna we mgle zapomnienia. A przecież nazwisko to w roku 1908 zelektryzowało cały świat swojem „odkryciem" bieguna północnego. Okazało się to jednak sprytnem oszustwem. Biegun północny odkrył Peary, a Cook w niesławie zamknięty został w więzieniu państwowem w Leavenworth. Dopiero przed paru dniami na skutek zarządzenia Hoovera 65-letni schorzały starzec wyszedł z bramy więziennej.

W Helsingforsie, stolicy Finlandji, zaczął się pierwszy akt tragedji Cooka. Znany w świecie naukowym badacz polarny, a przytem z zawodu lekarz, zjechał tam, utrzymując, że w dniu 21 kwietnia 1908 r. dosięgnął bieguna północnego jako pierwszy z ludzi cywilizowanych w towarzystwi dwóch Eskimosów. I tutaj demaskuje go Phil. Gibbs, reporter z „Daily Chronicle", któremu wydała się podejrzana chaotyczność i ignorancja, rażąca w zeznaniach Cooka. Gibbs przyczynił się do upadku „odkrywcy" bieguna. Świat wprawdzie podzielił się na dwa obozy, ale już kopenhaskie Tow. naukowe uznało materjały przedstawione przez Cooka za niedostateczny dowód zdobycia bieguna. Co gorzej — udowodniono Cookowi, że nie był on nigdy na szczycie góry Mac Kinley w Alasce, której zdobyciem chlubił się przed kilku laty. Podróżnik stał się przedmiotem drwin, szyderstw, polemik, krytyk i procesów sądowych. W wyniku tych procesów został za oszustwo zamknięty w forcie Leavenworth koło Kansas City. W roku 1921 odwiedził go w więzieniu Amundsen, który był jego kolega w dawniejszych ekspedycjach podbiegunowych. Wielki Norweg pisze o Cooku z wyrazami wzruszenia i współczucia, co więcej, wspomina jego dobroć, prawdomówność i obowiązkowość.

65-letni starzec wyszedł na wolność i wiedzie swój dziwny żywot na wolności. Ale cienia wyroku i wlokącej się za nim opinji ludzkiej nic nie zmaże. Są ludzie, którzy wierzą w niewinność Cooka; ale on sam wie, że już wlecze się za nim nieodwołalny, przedostatni akt jego tragedji.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 1 kwietnia 1930 r. o godz. 10 w Zawierciu, przy ul. Towarowej odbędzie się licytacja w I. terminie ruchomości składających się z desek, oszacowanych na Zł. 600, należących do A. Sterenzysa na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 11.III.1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Golenie nie wpływa

NA POROST BRODY.

Pewien amerykański uczony, posiadający, jak widać, wiele wolnego czasu, wpadł na pomysł zbadania, czy i jaki wpływ wywiera golenie zarostu u mężczyzn na jego porost. Wiadomo bowiem, że istnieje powszechne przekonanie, iż broda rośnie tem prędzej, im częściej ją się goli. Amerykański „badacz" doświadczenia swoje wykonał na 4 mężczyznach, którzy przez przeciąg 9 miesięcy byli stale goleni w ściśle określonych odstępach czasu. Dokładne mierzenie włosów wykazało, że częstość golenia bynajmniej nie wpływa na szybkość porostu brody. Panowie zatem mogą spokojnie golić się choćby codziennie, bez obawy.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

21)

Posłałem po Huntera, który przybył o trzeciej po południu. Wprowadziłem go tylnem wejściem, aby uniknąć spotkania z Letycją. Mam wrażenie, że potraktował moje obawy sceptycznie, to jest dopóki nie otworzyłem drzwi pokoju Joanny i nie pokazałem mu przewróconego fotelu, porzuconych na podłodze ubrań i skrwawionego koronkowego czepeczka. Przeprowadził szybką i gruntowną rewizję. Wyjął z kosza zgnieciony arkusik papieru listowego, rzucił nań okiem i schował do kieszeni. Powąchał wodę toaletową, poczem wezwał Małgorzatę i zapytał, czy naprawdę nie brak żadnych ubrań. Na przeczącą odpowiedź zapytał jeszcze, czy z innych części domu nie znikły jakie szale albo okrycia. Dziewczyna zaprzeczyła również kategorycznie jak za pierwszym razem.

Przed wyjściem z pokoju Hunter wszedł na krzesło i zdjął ze ściany przekrzywiony obraz. W murze ukazało się zagłębienie, obejmujące może stopę kwadratową powierzchni, a osiemnaście cali głębokie. Metalowe drzwiczki, otwierające się do środka, były uchylone. Wewnątrz znaleźliśmy nowy egzemplarz świeżo wydanej sentymentalnej powieści i słoik kremu na cerę. Uśmiechnąłem się mimowoli. Dwa te przedmioty charakteryzowały w całej pełni stara ciotkę, której serce pozostało dziewczęce, pomimo, że cera straciła uroczą, wiośnianą świeżość. Ale w schówku znalazło się jeszcze coś innego, na widok czego Małgorzata powstrzymała nerwowo oddech, a Hunter podniósł wysoko brwi i rzucił mi znaczące spojrzenie. Był to skrawek białego, nielinjowanego papieru, a na nim cyfry: jedenaście — dwadzieścia dwa.

ROZDZIAŁ VI.

Wieczne pióro.

O czwartej, w trakcie badań Huntera, powrócił z miasta Henryk Wardrop. Spotkałem się z nim w hallu i powiedziałem, co zaszło. Wiadomość tą, w zestawieniu z wypadkiem ubiegłej nocy, zrobiła na nim wstrząsające wrażenie.

Wardrop miał najwyżej lat dwadzieścia siedem, był tego wzrostu co ja, ale szczuplejszy, odznaczał się szczerem spojrzeniem niebieskich oczu i jasną, bujną czupryną, jednem słowem był to młody człowiek, mogący się podobać. Nie dziwiłem się że Małgorzata Fleming upodobała go sobie do tego stopnia, że się z nim zaręczyła. Kobiety lubią takie czupryny i energiczny sposób bycia. A ja jestem brutalem!

Zdziwił się, zastawszy w domu Huntera, ale zdziwienie to wyraziło się pewnem niezadowoleniem. Poszedł za nami w milczeniu na strych. Około wielkiej komody Hunter odkrył kilka kropel krwi na skraju wysuniętej szuflady wielkiej niż ich więcej. W składzie kufrów okazało się, sądząc po śladach na lekko zakurzonej podłodze, że dwie walizy zostały przesunięte. I to były wszystkie nasze odkrycia. Następnie detektyw wyjął notes i zaczął nam zadawać pytania. Każdy opowiadał, co wiedział.

— Czy ma pan jaki ołówek albo pióro, mecenasie? — zapytał. Nie miałem ani tego ani tego. Wardrop dotknął swojej kieszeni i odpowiedział to samo.

— Zgubiłem dziś wieczne pióro, pewnie w nocy — rzekł z irytacją.—Ma pan tu ogryzek ołówka. Hunter przystąpił do badań.

— Ile lat miała panna Joanna Maitland? — zapytał na wstępie.

— Sześćdziesiąt pięć — odpowiedziała Małgorzata.

— Czy była normalna? To znaczy nie ekscentryczna, lub dziecinna?

— Absolutnie nie. Najnormalniejsza kobieta, jaką znałem.

Słowa te padły z ust Wardropa.

— Czy, o ile państwu wiadomo, otrzymywała kiedy jakie listy z pogróżkami?

— Nigdy w życiu — zaprzeczyli jednogłośnie narzeczeni.

— Panno Fleming, słyszała pani podobno jakieś hałasy. O której to mogło być?

— Mogło być wpół do drugiej, albo kilka minut później. Gdy nasłuchiwałam, zdenerwowana i wybita ze snu, zegar uderzył drugą.

— Czy osoba, która przechadzała się tu po strychu, miała ciężki chód? Czy to mógł być mężczyzna, czy kobieta?

Małgorzata namyśliła się i odpowiedziała:

D. c. n.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 -30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI